Dla dzieci szkół miejskich

Mały Płomyczek

29 M

WARSZAWA, 6 KWIETNIA 1937 ROKU



Fiku, miku
przy głośniku!

Tańcuj ładnie,
pajacyku.



SZKLANA

Na szklanej górze groźny smok królewnę więzi cały rok. Królewna płacze dniem i nocą:

— Czyż nikt nie przyjdzie mi z pomocą?

Aż raz, gdy księżyc świecił jasno i smok stugłowy w grocie zasnął, królewna sama, jak umiała, radiową stację zbudowała.

I już w głośnikach wszędzie dzwoni prośba królewny uwięzionej:

— Hallo! Biegnijcie do mnie tu, nim smok obudzi się ze snu! Na pomoc śpieszcie mi, rycerze, dopóki smok w uśpieniu leży.

Próżno rycerze biegną w skok, po szkle zdradliwy każdy krok: raz po raz jakiś rycerz

spada, nikt skale szklanej nie da rady!

— Ha... — myśli Jaś, wędrowny szklarz — nie darmo diament ostry masz! Tam lepszy nożyk diamentowy niż złote miecze i podkowy! I w górę Jaś się dzielnie pnie, diamentem schody żłobi w szkle. Dla smoka nie ma już obrony, ucieka z góry przerażony.

Przez radio Jasio wieść rozgłasza:

— Znów wolna jest królewna nasza! Hallo! Biegnijcie do nas w skok, bo uciekł stąd stugłowy smok.

Królewna z Jasiem na wesele przez radio prosi gości wiele. Już tam weselna gra muzyka. Zasiądźcie wszyscy przy głośnikach!



Radio w LESIE



Chce mieć radio pani Sowa, najmądrzejsza w lesie głowa.

Przyszedł pająk do pomocy. Dzień pracował i pół nocy, nie żałował wcale rączek. Pracowity był pajączek!

Kiedy radio już zagrało, towarzystwo się zebrało: trzy wiewiórki, miś, dwa wilki, lisy, ptaki i motylki.

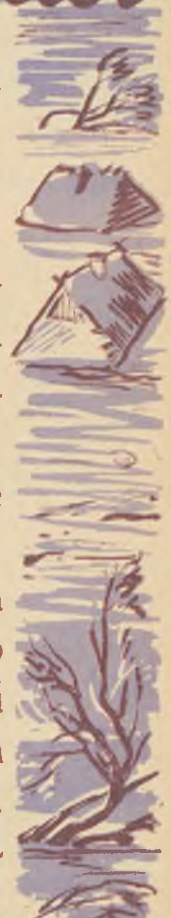
Fik i Miki — dwa świerszczyki — też usiadły przed głośnikiem. Każdy słucha, kręci główką:

— Gra prześlicznie, ani słówka!

Ależ grali! Boże drogi! Same ci skakały nogi! Nawet gwiazdy, księżyc siwy szepcą cicho: — Dziwy! dziwy!



PRZYGODA Danusi



Danusia mieszkała nad rzeką. I raz woda przybrała — była powódź.

Wszyscy niepokoili się, bo rzeka stawała się coraz większa.

I właśnie gdy siedzieli przy obiedzie słuchając radia, nagle muzyka została przerwana i ktoś powiedział:

— Powódź rośnie. Okolice Tarnowa są zagrożone!

A przecież Danka mieszkała pod Tarnowem! Zaraz zaczęto przygotowywać się do drogi i wkrótce Danusia z rodzicami była już daleko, w bezpiecznym miejscu.

— Radio nas uratowało — powiedziała mama.





JAK JUREK ZAKŁADAŁ RADIO NA KSIĘŻYCU

Usiadł Jurek na krzesełku, nałożył słuchawki na uszy. Tak ładnie gra radio! Słucha Jurek, słucha, aż się zrobiło całkiem ciemno. Przez szybkę zajrzał księżyc.

— Co robisz, Jurku?

— Słucham piosneczki
z grającej skrzyneczki.

— Ach! — westchnął księżyc i pokiwał wielką głową. — Jak bym ja chciał mieć radio. To by się dopiero księżycowe ludki cieszyły!

— Założę ci radio z ochotą — mówi Jurek — spuść tylko jeden ze swych promieni, żebym mógł się do ciebie dostać.

Wysłał księżyc wielki, szeroki promień aż pod same okienko. Idzie Jurek jasną

drogą. Już jest na księżycu. Wbił dwa kije, przeciągnął drut.

Obstąpiły go księżycowe ludki. Zdejmują czapeczki, kłaniają się pięknie.

— Co ty robisz, Jurku?

— Mam tu skrzynkę samograjkę,
co powiedzieć umie bajkę.
Sama śpiewa, gra i gada,
różne dziwy opowiada.

— Ach, jak to dobrze, jak dobrze! — cieszą się księżycowe ludki.

Nastawił Jurek radio. Zagrała muzyka. A księżycowe ludki jak nie puszczą się w tany!

Tańcują, tańcują,
raźno przytupują,
aż się wszystkie gwiazdki
na niebie dziwują.





Wesołe Przygody Jurka Paliwody.

Jestem Jurek Paliwoda. Co? Nie znacie Jurka? Jestem chłopak najdzielniejszy z całego podwórka! Lubię figle, lubię psoty, nie uciekam od roboty. A czy to robota wielka, czy maleńka, wszystko od pośpiechu pali mi się w rękach.

Mój tatuś ma warsztat het, na czwartym piętrze. Pięknie robi buty i mniejsze i większe.

A jak zgrabnie wszywa łatki! Wielki majster z mego tatki.

Raz mój tata tak powiada:

— Robię buty dla sąsiada. Mam też zrobić dla sąsiadki parę pantofelków gładkich. Wiesz co? Buty zrobię sam. Pantofelki tobie dam. Cóż ty na to?

— Chętnie! Zgoda! Jestem Jurek Paliwoda. Przecież dla mnie trud niewielki zrobić damskie pantofelki.

Dał mi tata szydło, skórę i powiada:

— Siadaj, Jurek!

Siadłem sobie przy warsztacie. A choć wiary mi nie dacie, w pół godziny (ręczę słowem!) pantofelki są gotowe.

Skórka miękka,
dratwa cienka;
skóra pęka,
dratwa pęka.
Łapu-capu,
bęc i buch!
Już gotowe.
Jestem zuch!

Patrzy tato, kręci głową.

— Piękność zrobił, daję słowo! Zanieś je na piętro trzecie pannie Annie. Trafisz przecie?

Jestem Jurek Paliwoda. Raz, dwa, biegnę już po schodach. Panna Anna, bardzo miła, ogromnie się ucieszyła. (d. c. n.)



W MIASTECZKU



Za szosami, za drogami, otoczone jeziorami małe, ciche śpi miasteczko, a nazywa się Śpiąteczko.

W tym miasteczku wszystko śpiące. Senne koty leżą w słońcu, sennie ziarno gryzą myszy, śpiewu, gwaru nikt nie słyszy.

Nad bochenkiem ziewa piekarz, nad lekarstwem pan aptekarz. Nie uśmiechnie się do słońca szydełkarek pół tysiąca. Bo ulicą chodzi Nuda. W szarej sukni, cienka, chuda.

A wtem wróble czynią wrzask:

— Gdzież to nasz pan kowal wlazł?



Na co druty nad dachami? Chce się pewnie bawić z nami.

Ale wrona doświadczona kręci piórkiem u ogona.

— To antena, łapie granie. Wara wróblom siadać na niej!

A pod wieczór — czy sły-



szycie? Już w miasteczku gwar i życie. Bo to z radia od kowala płynie, płynie dźwięków fala. Jak świat światem, moja pani, nie było tu tyle grania!

Zbudziły się senne koty, ludzie wstają od roboty. Szydełkarek pół tysiąca uśmiechnęło się do słońca. O ziewaniu nikt nie myśli, wszyscy prędko z domów wyszli. Już na rynku ciasno prawie, każdy myśli o zabawie. Dalej, dalej! Z drogi, z drogi! Już po bruku skaczą nogi.

Tańczy stolarz, tańczy piekarz, kowalowa i aptekarz. A za nimi hen, na końcu szydełkarek pół tysiąca. Skaczą koty, wróble, dzieci. Hej, wesoło jest na świecie!



Ujrzała to pani Nuda, taka cienka, szara, chuda.

— Nie będę tu siedzieć dłużej!

I ucieka aż się kurzy.



NIEBIESKI KAPTUREK

Była sobie mała dziewczynka. Nazywała się Niebieski Kapturek. I raz mama dała jej koszyczek i mówi:

— Idź, córeczko, do babci. Tylko trzymaj się ścieżki, żebyś nie zabłądziła w lesie.



Idzie Niebieski Kapturek przez las. A wtem z daleka widzi wilka.

— Oj, zje mnie ten wilk. Muszę uciekać! — Ale wilk uśmiecha się do dziew czynki i woła:

— Chodź, Niebieski Kapturku! Nie



zrobię ci nic złego. Teraz już nie zjadam dzieci, jak dawniej. Nie mam czasu, bo ciągle słucham radia.

Zadziwiła się dziewczynka. Naprawdę ten wilk ma słuchawki na uszach. I patrzy na nią tak poczciwie i wesoło.



Więc zbliżyła się już bez obawy. A tu z krzaków wychodzi pani wilczyca.

Siedli sobie i słuchają. A właśnie radio grało ślicznego oberka.

— Zatańczmy razem! — woła wilk.

I zatańczyli.



Zgadujemy





ZAGADKA 1

Gdy „ł” na końcu,
nogi ma drewniane.
Gdy „g” na końcu —
wypchany sianem.

ZAGADKA 2

Choć nie konik —
nóżką grzebie.
Choć nie fryzjer —
nosi grzebień.

ZAGADKA 3

Kawy połowa,
szafy połowa,
a razem będzie
potrawa zdrowa.

ZAGADKA 4

Stoi na dworze,
czeka na zboże.
Kiedy wiatru nie ma,
ruszyć się nie może.

ZAGADKA 5

Znają mnie wszystkie ludy.
Jestem raz tłusty, raz chudy.
W nocy, jak mogę,
oświecam drogę.



W środę, 7 kwietnia, o g. 11 m. 30 będą mówili w radio o wiośnie i o kwiatach i o ptaszkach. Bo wiosna już jest.

Później, we czwartek o g. 16 m. 20 będą sztuki magiczne. Nazywa się to śmiesznie: „Hokus, pokus, Dominikus"! Ale ciekawe i przyjemne.

W sobotę, 10 kwietnia, o g. 11 m. 30 trzeba „Śpiewać piosenki". Bo to — wiosna. Po południu o g. 14 m. 30 też będą śpiewali. Wesoło. Bo będzie „Wesoła audycja" ze Lwowa.

A w poniedziałek, 12 kwietnia, „Wszystkiego po trochu". O g. 15 m. 55.

A we wtorek o g. 11 m. 30 będzie o „Ogrodzie zoologicznym". Może co słoń powie w głośniku... Albo do słuchawki...

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie	— zł. 40 gr.	miesięcznie	— zł. 60 gr.
półrocznie	2 zł. — gr.	półrocznie	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł, 75 gr.	rocznie	5 zł. — gr.

POJEDYNCZY NUMER „M A Ł E G O P Ł O M Y C Z K A" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1

Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 435

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, telef. 5-22-18, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1.

Mały Płomyczek



I król Ćwieczek z bajki też słucha radia.